

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 163 (6538)

Cena 50 gr

Niedziela, 11 i poniedziałek, 12 lipca 1965 r.

W Helsinkach rozpoczął się KONGRES POKOJU

HELSINKI (PAP). W sobotę rozpoczął obrady światowy kongres na rzecz pokoju, niezawisłości narodów i powszechnego rozbrojenia.

Inauguracyjne posiedzenie plenarne rozpoczęło się o godz. 8.30 czasu warszawskiego powołaniem prezydium kongresu. Z ramienia delegacji polskiej do prezydium weszli: Józef Ozga-Michalski i Andrzej Werblan.

Uroczystym momentem pierwszego dnia kongresu było przybycie na salę obrad prezydenta Kekkone i premiera Virolainen z małżonkami. W imieniu kongresu gości powitał przewodniczący komitetu przygotowawczego kongresu Svinhufvud, który podkreślał znaczenie obecności prezydenta Kekkone na sali obrad, podziękował jednocześnie Światowej Radzie Pokoju za wybór Helsinek na miejsce kongresu.

Mówca podkreślił również, że centralnym problemem obecnego kongresu jest sprawa Wietnamu. Większość społeczeństwa fińskiego zdecydowanie potępia bombardowanie skupisk ludności cywilnej w Wietnamie.

Następnie prof. Bernal udzielił głosu premierowi Finlandii Virolainenowi. Premier Finlandii przedstawił obecną niepokojącą sytuację w świecie, którą zaostrza jeszcze wzrost liczby krajów posiadających broń atomową.

Premier Virolainen podkreślił, że „narod fiński pragnie skutecznie działać na rzecz pokoju. Nasza polityka pokojowa wspólnie z innymi państwami, które wyrażają podobne odczucia, jest polityką, która przyniesie światu spokój i bezpieczeństwo. Premier Finlandii zaproponował aby w Helsinkach wznowiono pomnik pokoju, który — jak określili — byłby symbolem pokojowego współistnienia i dobrych stosunków między narodami.”

Depesza do światowego kongresu w pokoju w Helsinkach głosi m. in.: „Dalsza poprawa sytuacji życiowej robotników i zapewnienie wszystkim ludziom życia w szczęściu, dobrobycie i bezpieczeństwie socjalnym da się osiągnąć jedynie pod warunkiem utrzymania pokoju. Wobec tego solidaryzujemy się z waszym kongresem oraz wstępujemy na rzecz zacieśnienia współpracy między państwami i ludźmi, a z tymi wszystkimi siłami demokratycznymi, które opartej na równouprawnieniu i opartej na współpracy między wszystkimi państwami. Wynajdujemy się za utworzeniem strukturalnych w Europie północnej i środkowej, jak również za poparciem walki za chodzeniem do robotników i sił demokratycznych o utrzymanie i rozszerzenie demokracji, przeciwko militarzacji, zbrojeniom atomowym i ustawodawstwu wyjątkowemu”.

Zasady przyswiecające uczestnikom konferencji zostały sprecyzowane w osobnym dokumencie. Również jednomyślnie przyjęto depesze z pozdrowieniami do kongresu obrotów „pokoju w Helsinkach i do międzynarodowych organizacji ruchu związkowego. Komunikat dwudniowych obrad w Rostocku zatwierdzono głosami wszystkich delegatów, oprócz jednego, który wstrzymał się od głosu.

Wybrano nowy stały komitet konferencji robotniczej krajów nadbałtyckich oraz Norwegii i Islandii, w którego skład weszło 55 aktywistów związkowych z dziewięciu państw.

W apelu konferencji czytamy: „My, uczestnicy konferencji robotniczej krajów nadbałtyckich oraz Norwegii i Islandii,

Przewidywany przebieg pogody dla Wybrzeża wschodniego na dzień 11 bm. Zachmurzenie zmienne. Temperatura od 14 do 19 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla Wybrzeża wschodniego na dzień 11 bm. Zachmurzenie zmienne. Temperatura od 14 do 19 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Już 67 tys. żołnierzy USA walczy w Wietnamie

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik dowództwa amerykańskiego oświadczył w sobotę w Sajgonie, że w Wietnamie południowym znajduje się obecnie (według stanu z 8 bm.) około 67 tysięcy żołnierzy sił zbrojnych USA.

Z liczby tej 27.500 wypada na siły lądowe, 4.500 — na marynarkę wojenną, 24.400 — na piechotę morską i 10.500 na lotnictwo.

Korespondent agencji Reutersa donosił w sobotę z Waszyngtonu, że prezydent Johnson zamierza jeszcze bardziej zaangażować siły zbrojne USA w wojnie wietnamskiej.

Samoloty amerykańskie zapuściły się w sobotę w głąb obszaru powietrznego DRW da lej niż dotychczas. Cztery odrzutowce F-105 atakowały cele w odległości około 140 km na północny zachód od Hanoi. Podczas tego terrorystycznego nalotu odrzutowce bombardowały dwa mosty oraz budynki w miejscowości Jen Son.

Inna grupa odrzutowców amerykańskich atakowała miejscowość Ban Lam, o 140 km na południe od Hanoi.

Główna kwatera wojsk amerykańskich w Sajgonie ogłosiła komunikat utrzymujący, jakoby odrzutowce USA zestrzeliły w sobotę nad DRW dwa samoloty nieprzyjaciela.

W Wietnamie południowym przez całą sobotę trwały walki w różnych częściach kraju. W odległości 57 km na południe od Sajgonu partyzanci ostrzelali helikoptery amerykańskie. Zginął jeden żołnierz USA.

I etap budowy toruńskiej „Elany” zakończony

TORUŃ (PAP). W toruńskich zakładach włókien sztucznych pracują już wszystkie urządzenia produkcyjne przewidziane do uruchomienia w pierwszym etapie realizacji tej wielkiej inwestycji polskiej chemii. Jeszcze w br. nasze przedsiębiorstwo otrzyma ok. 6,5 tys. ton włókien. Na rynku pojawi się więcej tkanin i odzieży z syntetycznej „włny”, której „prasurówcem” są pochodzące z węgla i ropy naftowej. W przyszłym roku toruńska „Elana” da produkcję w wysokości 9 tys. ton.

Przystąpiono już do realizacji następnego etapu budowy „Elany”, który będzie sfinansowany w przyszłym 5-letnim planie w efekcie rocznej produkcji w wysokości ok. 23 tys. ton oraz wzbogacenie asortymentu włókien. Będą one m. in. imitować wełnę, bawełnę i jedwab. Wzrośnie również zatrudnienie: z niepełnej 1,5 tys. osób (obecnie) do przeszło 5 tys. Na uwagę zasługuje fakt, iż coraz szerzej stosuje się w „Elanie” aparaturę i urządzenia polskiej konstrukcji.

Zamach bombowy w Meksyku

MEKSYK (PAP). Po kilku dniach pesymistycznych przewidywań korespondenci zachodni ponownie informują o szansach utworzenia rządu tymczasowego w Meksyku. Dowództwo powstańcze godzi się na kandydaturę byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie Juana Boscha, Hectora Garcia Godoy'a oraz na objęcie funkcji wiceprezydenta przez ambasadora dominikańskiego w Rzymie Eduardo Read Barre'ras. W piątek 9 bm. przedstawiciele junty gen. Imberta obradowali — podczas robocznego obiadu — z członkami komisji OPA, co zdaniem korespondentów Reutersa, może stanowić zapowiedź jakiegoś porozumienia.

Tymczasem w Santo Domingo siły junty w dalszym ciągu uścisną sprawców odzyskały władzę. O północy 8 bm. oddziały junty ostrzelały pociskami z moździerzy część miasta zajmowaną przez powstańców, powodując zniszczenia w trzech budynkach.

Kongres USA przyznaje większe prawa wyborcze Murzynom

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów USA uchwaliła wczoraj ustawę gwarantującą Murzynom większe niż dotychczas prawa w wyborach stanowych USA w Alabamie, Missisipi, Luizjanie, Georgii, południowej Karolinie, Virginii i części Karoliny północnej nie mogli głosować ludzie niepiśmienni, z których większość stanowili Murzyni. Obecna ustawa znosi te klauzule. Za ustawę głosowało 332 posłów, przeciwko 85. Została ona już zaprzobowana przez senat.

Kielbasa też można się udławić

BONN (PAP). W kilka minut po przybyciu do szpitala zmarła w ubiegłą środę 47-letnia mieszkanka miasta Buxtehude w dolnej Saksonii (NR). Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. W jednej z restauracji spożywała obiad, złożony między innymi z kielbasy. Jedząc ją udławiła się tak niefortunnie, że nie pomógł nawet interwencja lekarza.

Surowe wyroki w procesie aferzystów mięsnych

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się w sobotę proces 12-osobowej grupy uczestników afery mięsnej. Głównym oskarżonym w tej sprawie był b. zastępca dyrektora Stołecznego Zjednoczenia Handlu Artystycznym Spożywczy mi — Zbigniew Rudzki. W latach 1951—53 udzielił on pomocy b. dyrektorowi MHM oraz po zostającym z nim w znowie kierownikom sklepów mięsnych do zagarnięcia mienia społecznego w wysokości ok. 1,7 mln zł. Rudzki został skazany na 15 lat więzienia.

Dalsi oskarżeni: zastępca dyrektora kolejno kilku stołecznych przedsiębiorstw MHM Ferdynand Gruchalski i b. dyrektor — Jerzy Grzegorzewski otrzymali 10 i 13 lat więzienia.

Wazzyngton (PAP). Rzecznik dowództwa amerykańskiego oświadczył w sobotę w Sajgonie, że w Wietnamie południowym znajduje się obecnie (według stanu z 8 bm.) około 67 tysięcy żołnierzy sił zbrojnych USA.

Z liczby tej 27.500 wypada na siły lądowe, 4.500 — na marynarkę wojenną, 24.400 — na piechotę morską i 10.500 na lotnictwo.

Korespondent agencji Reutersa donosił w sobotę z Waszyngtonu, że prezydent Johnson zamierza jeszcze bardziej zaangażować siły zbrojne USA w wojnie wietnamskiej.

Samoloty amerykańskie zapuściły się w sobotę w głąb obszaru powietrznego DRW da lej niż dotychczas. Cztery odrzutowce F-105 atakowały cele w odległości około 140 km na północny zachód od Hanoi. Podczas tego terrorystycznego nalotu odrzutowce bombardowały dwa mosty oraz budynki w miejscowości Jen Son.

Inna grupa odrzutowców amerykańskich atakowała miejscowość Ban Lam, o 140 km na południe od Hanoi.

Główna kwatera wojsk amerykańskich w Sajgonie ogłosiła komunikat utrzymujący, jakoby odrzutowce USA zestrzeliły w sobotę nad DRW dwa samoloty nieprzyjaciela.

W Wietnamie południowym przez całą sobotę trwały walki w różnych częściach kraju. W odległości 57 km na południe od Sajgonu partyzanci ostrzelali helikoptery amerykańskie. Zginął jeden żołnierz USA.

I etap budowy toruńskiej „Elany” zakończony

TORUŃ (PAP). W toruńskich zakładach włókien sztucznych pracują już wszystkie urządzenia produkcyjne przewidziane do uruchomienia w pierwszym etapie realizacji tej wielkiej inwestycji polskiej chemii. Jeszcze w br. nasze przedsiębiorstwo otrzyma ok. 6,5 tys. ton włókien. Na rynku pojawi się więcej tkanin i odzieży z syntetycznej „włny”, której „prasurówcem” są pochodzące z węgla i ropy naftowej. W przyszłym roku toruńska „Elana” da produkcję w wysokości 9 tys. ton.

Przystąpiono już do realizacji następnego etapu budowy „Elany”, który będzie sfinansowany w przyszłym 5-letnim planie w efekcie rocznej produkcji w wysokości ok. 23 tys. ton oraz wzbogacenie asortymentu włókien. Będą one m. in. imitować wełnę, bawełnę i jedwab. Wzrośnie również zatrudnienie: z niepełnej 1,5 tys. osób (obecnie) do przeszło 5 tys. Na uwagę zasługuje fakt, iż coraz szerzej stosuje się w „Elanie” aparaturę i urządzenia polskiej konstrukcji.

Zamach bombowy w Meksyku

MEKSYK (PAP). Po kilku dniach pesymistycznych przewidywań korespondenci zachodni ponownie informują o szansach utworzenia rządu tymczasowego w Meksyku. Dowództwo powstańcze godzi się na kandydaturę byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie Juana Boscha, Hectora Garcia Godoy'a oraz na objęcie funkcji wiceprezydenta przez ambasadora dominikańskiego w Rzymie Eduardo Read Barre'ras. W piątek 9 bm. przedstawiciele junty gen. Imberta obradowali — podczas robocznego obiadu — z członkami komisji OPA, co zdaniem korespondentów Reutersa, może stanowić zapowiedź jakiegoś porozumienia.

Tymczasem w Santo Domingo siły junty w dalszym ciągu uścisną sprawców odzyskały władzę. O północy 8 bm. oddziały junty ostrzelały pociskami z moździerzy część miasta zajmowaną przez powstańców, powodując zniszczenia w trzech budynkach.

Kongres USA przyznaje większe prawa wyborcze Murzynom

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów USA uchwaliła wczoraj ustawę gwarantującą Murzynom większe niż dotychczas prawa w wyborach stanowych USA w Alabamie, Missisipi, Luizjanie, Georgii, południowej Karolinie, Virginii i części Karoliny północnej nie mogli głosować ludzie niepiśmienni, z których większość stanowili Murzyni. Obecna ustawa znosi te klauzule. Za ustawę głosowało 332 posłów, przeciwko 85. Została ona już zaprzobowana przez senat.

Kielbasa też można się udławić

BONN (PAP). W kilka minut po przybyciu do szpitala zmarła w ubiegłą środę 47-letnia mieszkanka miasta Buxtehude w dolnej Saksonii (NR). Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. W jednej z restauracji spożywała obiad, złożony między innymi z kielbasy. Jedząc ją udławiła się tak niefortunnie, że nie pomógł nawet interwencja lekarza.

Surowe wyroki w procesie aferzystów mięsnych

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się w sobotę proces 12-osobowej grupy uczestników afery mięsnej. Głównym oskarżonym w tej sprawie był b. zastępca dyrektora Stołecznego Zjednoczenia Handlu Artystycznym Spożywczy mi — Zbigniew Rudzki. W latach 1951—53 udzielił on pomocy b. dyrektorowi MHM oraz po zostającym z nim w znowie kierownikom sklepów mięsnych do zagarnięcia mienia społecznego w wysokości ok. 1,7 mln zł. Rudzki został skazany na 15 lat więzienia.

Dalsi oskarżeni: zastępca dyrektora kolejno kilku stołecznych przedsiębiorstw MHM Ferdynand Gruchalski i b. dyrektor — Jerzy Grzegorzewski otrzymali 10 i 13 lat więzienia.

U Thant ponawia apel o wstrzymanie ognia w Wietnamie pld.

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz generalny ONZ U Thant, ponowił swój apel o wstrzymanie ognia w Wietnamie południowym. Oświadczenie tego rodzaju złożył U Thant w Nowym Jorku dokąd przybył po przeprowadzeniu rozmów w Genewie, Paryżu i Londynie.

— Apeluje do wszystkich rządów przede wszystkim zainteresowanych przywróceniem pokoju — powiedział sekretarz generalny ONZ reporterom na między narodowym lotnisku im. Kennedy'ego — aby przywrócić wielką wagę do tej propozycji. U Thant opowiedział się dalej za wspólnymi wysiłkami na rzecz zwołania nowej konferencji genewskiej w sprawie Wietnamu. — Sytuacja w Wietnamie — dodał — stała się

Papież Paweł VI odwiedzi być może Brazylię

MEKSYK (PAP). Brazylijski przedstawiciel dyplomatyczny w Watykanie, ambasador H. Coussa Gomes oświadczył — według informacji krążących w Rio de Janeiro — że papież Paweł VI, być może, odwiedzi pod róż po Ameryce Południowej, a pierwszym etapem tej podróży będzie wizyta w Brazylii.

Brazylijski korespondent Reutersa przypomina, że sekretarz generalny ONZ, U Thant, wspominał ostatnio o możliwości wystąpienia papieża na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Kongres USA przyznaje większe prawa wyborcze Murzynom

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów USA uchwaliła wczoraj ustawę gwarantującą Murzynom większe niż dotychczas prawa w wyborach stanowych USA w Alabamie, Missisipi, Luizjanie, Georgii, południowej Karolinie, Virginii i części Karoliny północnej nie mogli głosować ludzie niepiśmienni, z których większość stanowili Murzyni. Obecna ustawa znosi te klauzule. Za ustawę głosowało 332 posłów, przeciwko 85. Została ona już zaprzobowana przez senat.

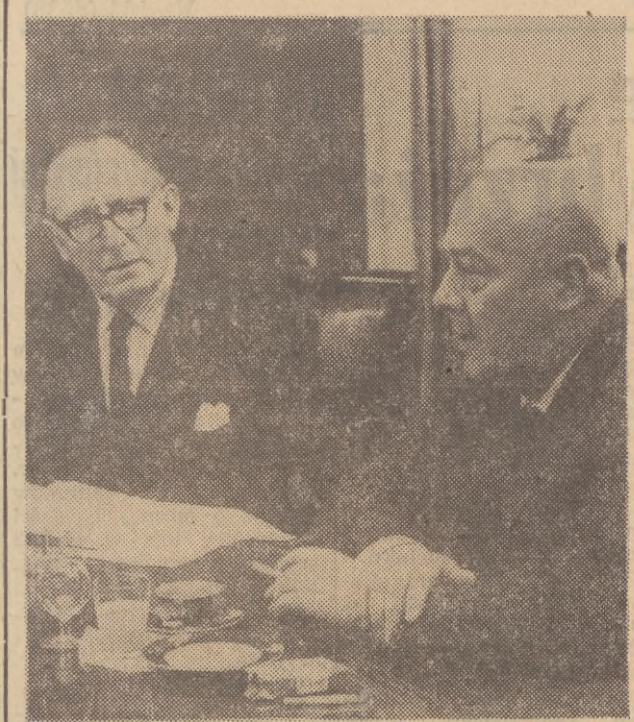
Kielbasa też można się udławić

BONN (PAP). W kilka minut po przybyciu do szpitala zmarła w ubiegłą środę 47-letnia mieszkanka miasta Buxtehude w dolnej Saksonii (NR). Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. W jednej z restauracji spożywała obiad, złożony między innymi z kielbasy. Jedząc ją udławiła się tak niefortunnie, że nie pomógł nawet interwencja lekarza.

Surowe wyroki w procesie aferzystów mięsnych

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się w sobotę proces 12-osobowej grupy uczestników afery mięsnej. Głównym oskarżonym w tej sprawie był b. zastępca dyrektora Stołecznego Zjednoczenia Handlu Artystycznym Spożywczy mi — Zbigniew Rudzki. W latach 1951—53 udzielił on pomocy b. dyrektorowi MHM oraz po zostającym z nim w znowie kierownikom sklepów mięsnych do zagarnięcia mienia społecznego w wysokości ok. 1,7 mln zł. Rudzki został skazany na 15 lat więzienia.

Dalsi oskarżeni: zastępca dyrektora kolejno kilku stołecznych przedsiębiorstw MHM Ferdynand Gruchalski i b. dyrektor — Jerzy Grzegorzewski otrzymali 10 i 13 lat więzienia.



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjał przybywającą w Polsce grupę francuskich parlamentarzystów z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Maurice Schumannem. W spotkaniu uczestniczył ambasador Francji w Polsce Pierre Charpentier oraz posłowie na Sejm Henryk Jabłoński i Henryk Horatyński. Na zdjęciu: premier J. Cyrankiewicz w rozmowie z M. Schumannem. CAF — fot. Matuszewski

Leningrad odznaczony medalem „Złota Gwiazda”

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew przekazał 10 bm. miastu bohaterowi — Leningradowi — medal „Złota Gwiazda” za bohaterstwo wykazane w latach wojny z hitleryzmem. Medal zawieszono na czerwonej fladze Leningradu obok dwóch Orderów Lenina i Orderu „Czerwonego Sztandaru”.

Leningrad-Moskwa w ciągu 5 godzin

MOSKWA (PAP). W tych dniach z dworca kolejowego w Leningradzie wyruszył w kierunku Moskwy pociąg, który na pierwszy rzut oka nie różnił się od dziesiątków innych składów pasażerskich kursujących między dawną a obecną stolicą. Różnica polegała tylko na szybkości, z jaką pociąg pokonał trasę między Leningradem a Moskwą. Zamiast w 6 godzin 20 minut, pociąg osiągnął stolicę ZSRR w 4 godziny 59 minut, bijąc rekord na tej trasie.

8 wagonów pasażerskich prowadził nowy elektrowóz „CZS-T”, rozwijający średnią szybkość 130 km na godzinę. Wkrótce na trasie Moskwa-Leningrad kursować będzie najszyszy radziecki pociąg pasażerski „Aurora”, złożony z elektrowozów tego typu i specjalnych wagonów.

Święto mongolskich braci

W 1921 roku, w czterech latach po Rewolucji Październikowej, dokonała się rewolucja ludowa w Mongolii. Dzień jej zwycięstwa, 11 lipca, obchodzony jest w tym kraju jako święto narodowe.

Mongolia, kraj pięciokrotnie większy od Polski, a zamieszkały przez niecały milion ludzi — do chwili rewolucji tkwił głęboko w epoce feudalizmu. Mieszkańcy nie znali innego życia poza koczowniczym, nie uprawiali nawet ziemi — tak głęboko zakorzenione były stare wierzenia, głoszące, że naruszanie powłoki ziemskiej wyzwala ukryte w niej „złe duchy”.

W ciągu 44 lat istnienia Mongolska Republika Ludowa przeskoczyła ogromny etap cywilizacyjny, przechodząc z feudalizmu do współczesności. Z na miotów i jurt Mongołów przeniesiono się do nowoczesnych domów, ścieżki dróg przecięła rozległa stepy, dymiały komin fabryk. Szybko rozwija

się przemysł, zwłaszcza kopalnictwo rud, energetyka, przemysł budowlany.

Do 1970 roku globalna produkcja przemysłowa wzrosła prawie dwukrotnie. Czołowe miejsce w gospodarce, oczywiście zajmować będzie nadal rolnictwo, a przede wszystkim hodowla (Mongolia posiada obecnie 20 milionów sztuk bydła). Za pięć lat rolnictwo da o 29 proc. więcej pól, niż obecnie.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, a także innych krajów socjalistycznych, m. in. Polski. Z udziałem naszego kraju wybudowano w ostatniej pięcioletce 40 zakładów przemysłowych, wielu studentów mongolskich kształci się na polskich uczelniach. Do zacieśnienia wzajemnych kontaktów przyczyniły się wizyty delegacji rządowych — polskiej w Mongolii w 1961 roku i mongolskiej u nas, w roku ubiegłym. (m. j.)

między Finlandią a Związkiem Radzieckim.

Kolejnym punktem porządku dziennego było przez mówienie inauguracyjne prof. Bernala.

Tematem popołudniowego posiedzenia były referaty wietnamskie: „O poparcu narodów świata dla narodu wietnamskiego w jego sprawliwej walce o niepodległość, jedność i pokój”.

Owocnie witany przez zebranych wchodził na mównicę Dinh Ba Thi, przewodniczący delegacji południowowietnamskiego Komitetu Obrony Pokoju. Mówca opisał tragiczne losy ludności wietnamskiej na skutek agresywnych, bestialskich działań USA.

Promówienie delegata Wietnamu południowego było długo oklaskiwane.

MOSKWA (PAP). Premier ZSRR, Kossygin, przesłał uczestnikom Światowego Kongresu Pokoju w Helsinkach życzenia sukcesów w realizacji szczytnych misji służenia wspólnym interesom narodów całego świata.

A. Kossygin nazwał najważniejszym obowiązkiem sił militarnych państw udzielanie pomocy narodowi wietnamskiemu w jego sprawliwej i trudnej walce przeciwko agresji USA. Narod radziecki jest całym sercem po stronie bojowników przeciwko kolonializmowi, o wolność narodową. Należy polecić kres kolonializmowi we wszelkich formach.

Ze sportu Gratulacje

M. Spychalskiego dla kpt. J. Pawłowskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej, marszałek Polski Marian Spychalski przesłał kapitanowi Jerzemu Pawłowskiemu serdeczne gratulacje z okazji zdobycia przez niego tytułu mistrza świata w szabli na rok 1965.

Szef Urzędu Rady Ministrów przyjął zwycięzców światowych igrzysk niesłyszących

WARSZAWA (PAP). Szef Urzędu Rady Ministrów, wicepremier Janusz Wierzbicki przyjął w sobotę przedstawicieli Polskiego Związku Głuchych i słabowidzących, którzy uczestniczyli w X jubileuszowych igrzyskach światowych niesłyszących, jakie odbyły się w dniach 27. 6. — 3. 7 br. w Waszyngtonie.

Nasi zawodnicy odnieśli na tych igrzyskach wielki sukces, zdobywając w silnej konkurencji 38 państw uczestniczących w tej imprezie — 9 złotych, 9 srebrnych i 6 brązowych medali.

Min. Wierzbicki złożył kierownikowi ekipy i zawodnikom serdeczne podziękowania za ich osiągnięcia, gratulacje z dobytym medalem, a także wyraził uznanie za wysiłek i trud włożony w przygotowanie się do tej trudnej międzynarodowej imprezy.

Fantastyczny rekord Clarka w Londynie

Światowy biegacz australijski Ron CLARK dokonał w drugim dniu międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostw Anglii na White City w Londynie nieada wyzyna. Przebiegł on jako pierwszy człowiek na świecie dystans 3 mil poniżej 33 min. Granicę tę Australczyk pokonał zdecydowanie ustanawiając fantastyczny rekord „włata” — 12:52, 4. Dotychczasowy rekord należał, także do Australczyka i wynosił 13:00, 4, a ustanowiony był miesiąc temu w Los Angeles.

100 ton doskonałej bryndzy zalega rymanowskie magazyny

RZESZÓW (PAP). Największy w kraju zakład bryndzarski w Rymanowie pow. Sanok skupił dotychczas od górali wypasających owce w Bieszczadach ponad 200 ton bundzu, który przerabiany jest tu na bryndzę. W tym roku zakład wyprodukuje ok. 700 ton bryndzy, przy czym ok. 45 ton przeznaczają się na eksport do Szwecji, Anglii, Kanady, a ostatnio także do Australii, która zamówiła pewne ilości tego odżywcze

go i doskonałego sera owczego.

Nie ma natomiast odbiorców w kraju. Chętni nabywcy znaleźliby się na pewno we wszystkich województwach, ale szwankuje widocznie dystrybucja. Aktualnie w chłodniach zakładu rymanowskiego leży i czeka na nabywców ok. 100 ton wyprodukowanej bryndzy, która nie rozprowadzona w porę traci oczywiście na wartościach odżywczych. Faktem tym powinien się zainteresować nasz handel.



Uczestnicy Rejsu Przyjaźni Studentów Polskich i NRD po Odrze, w których brało udział ok. 100 osób, zwiedzili wystawę XX-lecia ziemi szczecińskiej, czynną na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie.

Przodujące statki świata dziełem budowniczych Stoczni Gdańskiej

Podczas trwającego obecnie rejsu próbnego rybackiej bazy - przetwórci typu B-64 - m/s „Fryderyk Chopin”, budowanej przez Stocznice Gdańską dla armatora radzieckiego, na pokładzie tego statku odbyła się konferencja prasowa. Udział w niej wzięło około 50 dziennikarzy z całego kraju, reprezentujących prasę, radio i telewizję.

Po wyjściu na Zatokę Gdańską w reprezentacyj-

Na wstępie mgr inż. J. Piasiecki przedstawił zebrałym rozwój i osiągnięcia Stoczni Gdańskiej, która do połowy br. przekazała do eksploatacji łącznie 387 statków o tonażu 1.612.590 DWT. Dla krajowej floty handlowej i rybackiej przypadło z tego 68 jednostek, natomiast pozostała część skierowana na eksport do kilku państw.

Ze statków budowanych obecnie przez gdańskich stoczników na wyróżnienie zasługują drobniowice typu B-44, jednostka o nośności 12,5 tysięcy ton — u-

Polska, w ramach jej przemysłu okrętowego — Stocznia Gdańska, są drewnowce. Typ B-45, z której to serii w bieżącym roku armator radziecki odbierze 12 statków, wypróbowany został na wodach arktycznych. Pracując przy pomocy sławnego lodolamacza „Lenin” statki nasze przeżyły okres żeglugi arktycznej o 2 miesiące wcześniej.

Statkiem, przynoszącym chlubę całej polskiej produkcji okrętowej, jest jednak przede wszystkim wykonana przez Stocznice Gdańską rybacka przemysłowa baza-przetwórnia — dziesięciotysięcznik, typu B-64, jakim jest szóstka z kolei statek „Fryderyk Chopin”. Prototypowa jednostka, wybudowana półtora roku temu, była pierwszą na świecie przemysłową bazą rybacką.

Drugim producentem po Polsce, który podjął się budowy tego typu statków, również na zamówienie Związku Radzieckiego, jest Niemiecka Republika Federalna. Chociaż jednak termin przekazania tej jednostki upłynął już w marcu, za chłodniami nie budownictwie z powodu trudności technicznych do dziś nie oddał jej do eksploatacji. Trzecim miejscem na świecie, gdzie w ślad za polskimi stoczniami, realizując zamówienie radzieckie, przystąpiono do budowy baz-przetwórni, jest Japonia.

Do dalszych, udanych, o wysokiej opinii światowej statków gdańskich należą trawlerzy - przetwórci o nośności 1.250 ton, z których typ B-15 budowany jest dla kraju, a typ B-26 dla Związku Radzieckiego.

Po zapoznaniu dziennikarzy z dalszymi ciekawymi problemami przemysłu okrętowego, a w tym Stoczni Gdańskiej, inż. Piasiecki odpowiedział na liczne pytania. Następnie, po wyświetleniu filmu dokumentalnego, dziennikarze zwiedzili statek, oprowadzani przez jego budowniczych.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Akty w spółdzielczości Wybrzeża spotkał się z Sekretariatem KW PZPR

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości w gdańskiej siedzibie Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy odbyło się spotkanie aktywu spółdzielczości naszego województwa z przedstawicielami Sekretariatu KW PZPR i Prezydium WRN. Na spotkanie przybyli: I sekretarz KW PZPR Jan Ptasieński, sekretarz KW — Tadeusz Białkowski, kierownik Wydziału Morskiego KW — Mirosław Ziembka oraz zastępca przewodniczącego Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej Bernard Szczepny.

Po krótkim zagajeniu prezesa WZSP Eugeniusza Maja, który mówił o dotychczasowych osiągnięciach spółdzielczości woj. gdańskiego, zrzeszającej obecnie 340 tysięcy członków, przedstawiciele poszczególnych planów spółdzielczych odpowiadali na pytania gości oraz informowali o aktualnej sytuacji w swoich resortach, o planach na najbliższą przyszłość i problemach czekających szybkiego rozwiązania.

W czasie spotkania poruszono sprawę zaopatrzenia ludności w warzywa, owoce, mleko i przetwory.

grodnicza musi dolożyć wszelkich starań, byśmy w jak najszybszym zakresie wykorzystali możliwości uprawowe naszego terenu, a spółdzielczość mleczarska — możliwości skupu na naszym terenie.

— Nie jesteśmy przeciwni „importowi” — powiedział I sekretarz KW. — Wiemy wszyscy, że na Wybrzeżu później dojrzewają owoce i niektóre warzywa, musimy spróbować ten towar z centralnych województw, ale musimy też wykorzystać w pełni to, co urodzi się na ziemi gdańskiej, co ziemia gdańska może nam na miejscu dostarczyć.

Mówca poruszył również problem usług dla ludności, przypominając, że właśnie spółdzielczość ma okazję wykorzystania umiejętności ludzi, którzy po wielu latach pracy w stocznich i portach mają ograniczoną zdolność pracy. Trzeba i warto zająć się tymi ludźmi, zatrudniając ich w punktach usługowych.

Na zakończenie I sekretarz KW PZPR poświęcił parę słów sprawie samorządności. Chodzi o to, by samorządność spółdzielcza nie ograniczała się do formalnego uczestnictwa w spółdzielczych samorządach. Trzeba szerzej konsultować się z ludnością, a wspólne działanie na pewno przyniesie dalszą poprawę na tym odcinku. Zegnął gospodarzy spotkania Jan Ptasieński w imieniu KW PZPR, WK SD i WK ZSL oraz Prezydium WRN przekazał pozdrowienia dla wszystkich spółdzielców województwa gdańskiego, życząc im z okazji święta spółdzielczości dalszych osiągnięć, jak najlepszych wyników w działalności, pomyślności w życiu osobistym.

Na zakończenie spotkania goście oglądali krótkometrażowy film z filmoteki — świetnie rozwijającego się i zdobywającego liczne nagrody i dyplomy Spółdzielczego Klubu Filmowego. (Jar)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Na szermierczych mistrzostwach świata wyłoniono medalistów drużynowego turnieju szpadowego

Na szermierczych mistrzostwach świata w Paryżu wyłoniono w sobotę medalistów w drużynowym turnieju w szpadzie. Tak więc przedstawiciele tej broni zakończyli również swój mistrzowski start. Na placu boju pozostali już tylko szablisiści, którzy w niedzielę i poniedziałek rozegrają turniej drużynowy.

W sobotę po raz pierwszy na planszach hali Coubertin nie oglądaliśmy naszych szermierzów. Zespół Polski został bowiem wyeliminowany już w walkach o awans do 1/8 finału. Otrzymało się, że porażka Polaków nie była jedną niespodzianką. W drużynowym turnieju w szpadzie doszło do wielu zaskakujących wyników. W ćwierćfinale NRF pokonała Włochy 8:7, a Wielka Brytania wyeliminowała Węgry 9:5. Nie wiele brakowało, a do drugiego kalibru niespodzianki doszłoby w półfinale. Francja wygrała z NRF przy stanie 3:8 zaledwie czterema trafieniami. W drugim spotkaniu półfinałowym doskonale walczący szpadziści Wielkiej Brytanii pokonali drużynę Związku Radzieckiego 9:5. Tak więc w decydującej walce o złoty medal spotkają się reprezentanci gospodarzy i Wielkiej Brytanii. Warto przypomnieć, że z „wielkiej czwórki” drużynowego turnieju sprzed 2 lat w Gdańsku, jedynie Francja zdołała utrzymać swoją pozycję.

W niedzielę rano, w przedostatnim dniu paryskich szermierczych mistrzostw świata, rozpoczyna się walki eliminacyjne drużynowego turnieju w szabli. Nasi reprezentanci rozstawieni zostali na piątym miejscu. W pierwszym meczu spotkają się z Japonią. W wypadku zwycięstwa, o ile nie nastąpią jakieś niespodzianki w pierwszych spotkaniach, kolejnym przeciwnikiem Polaków będą Włochy.

— Jak należy ocenić turniej szpadowy na szermierczych mistrzostwach świata? — takim pytaniem zwrócił się przedstawiciel PAP do opiekuna polskich szpadzistów Z. Fokta.

„Poziom turniej szpadowego w Paryżu był bardzo wyrównany. O ile np. szabla ma wąskie grono uznanych sław, o tyle w szpadzie jest dużo zawodników mających coś do powiedzenia. W szpadzie dominującą rolę odgrywają przede wszystkim państwa zachod-

nie. W wielu tych krajach spada jest narodową bronią, a inne uprawiane są marginesowo. Mówiąc o źródłach niepowodzeń polskich szpadzistów, trener Fokt stwierdził, że w poważnym stopniu przyczynili się do tego nieprawidłowe przygotowania do mistrzostw, a zwłaszcza ostatni obóz. Na jednym obozie — powiedział on — nie można przygotowywać przedstawicieli trzech broni, z których każda ma swoją odrębną specyfikę. Ponadto, zdaniem trenera, niektórzy nasi reprezentanci zbyt szybko doszli do formy. Np. Nielaba wygrał wielki turniej w Heidelbergu, który był bardzo licznie obsadzony przez najlepszych szpadzistów świata. Wydaje się, że i sama organizacja obozu była niewłaściwa. Szpadziści nie wytrzymali na nim do końca. Pięciu z nich wyjechało przed jego zakończeniem.

Złoty medalista indywidualnego turnieju w szabli — Jerzy Pawłowski otrzymał szereg telegramów z kraju gratulujących mu wielkiego sukcesu. Pierwszy telegram nadesłała redakcja „Przeglądu Sportowego”, zapraszając mistrza świata na tradycyjny bal mistrzów sportu.

Organizatorzy „Złotego Pucharu Finna” u przewodniczącego komitetu honorowego

W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja organizatorów międzynarodowych regat żeglarskich „Złotego Pucharu Finna”, które odbędą się w dniach 22 — 29 bm. w Gdyni, u przewodniczącego komitetu honorowego tej imprezy wicepremiera Eugeniusza Szyra.

Delegacja w składzie: prezes Polskiego Związku Żeglarskiego, wiceminister żeglugi Jan Wiśniewski, sekretarz generalny PZZ Wiesław Rogala oraz wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego, wiceprzewodniczący WKKF w Gdańsku Wacław Jurkiewicz, poinformowała E. Szyra o stanie przygotowań do „Złotego Pucharu Finna”, oraz o aktualnych problemach polskiego żeglarstwa, m.in. o kłopotach związanych z produkcją odpowiedniego sprzętu regatowego. (st)

79.700 DWT ze Stoczni Gdańskiej w pierwszym półroczu br.

Stocznia Gdańska, która — jak informowaliśmy — w pełni wykonała swe zadania produkcyjne pierwszego półrocza, w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. zbudowała 16 kadłubów statków o łącznej nośności 105 tysięcy ton, w tym 3 trawlerzy-przetwórci typu B-15 i B-26, 2 statki — bazy rybackie typu B-44 i 7 drewnowców typu B-45.

W tym samym czasie gdańscy stocznicy przekazali do eksploatacji 10 statków o łącznej nośności 79.700 ton, w tym 1 trawler-przetwórci, 3 drobnicowce o nośności 12.500 ton, 5 drewnowców i 1 bazę rybacką.

Tegoroczny plan produkcyjny Stoczni Gdańskiej przewiduje spuszczenie na wodę 30 statków o łącznej nośności 203 tys. ton i przekazanie armatorom 29 statków o łącznej nośności 197 tys. ton. (a)

SPORT • SPORT •

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA
GDYNIA, stadion Bałtyku przy ul. Olimpijskiej, godz. 15,30 — spotkanie piłkarskie o wejście do II ligi: Bałtyk — Olimpia Poznań.
ELBLĄG, boisko przy ul. Krakusa, godz. 17 — spotkanie o Puchar Polski: Olimpia Elbląg — Start Starogard.

TENIS
SOPOT, korty SKT, godz. 10 — spotkanie kadry narodowej. — Sopot, korty SKT, godz. 16 — spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski: SKT Sopot — Sparta Szczecin.

GDANSK, korty AZS przy ul. Ułughana — turniej ogólnopolski „Dni Gdańskie”.

ŻEGLARSTWO
GDYNIA, basen jachtowy — regaty o Puchar ZG AZS.

Piękny ośrodek wczasów świątecznych PRK-12

Nielatwo znaleźć obecnie w naszym województwie w miarę ciche i ładnie położone miejsce nad jeziorem, gdzie jakieś przedsiębiorstwo mogłoby założyć ośrodek wypoczynku świątecznego. Szukali takiej lokalizacji Przedsiębiorstwo Robotnicze Kolejowych nr 12 z Gdańska.

Wczoraj w Bieszkowicach nad jeziorem Zawiat (pow. Wejherowo) nastąpiło właśnie uroczyste otwarcie ośrodka wypoczynku świątecznego tego przedsiębiorstwa.

Dzięki pracy społecznej oraz zaangażowaniu społecznych środowisk załogi PRK-12 powstał piękny obiekt, w którym w domkach campingowych oraz pokojach może jednocześnie nocować 90 osób. Na miejscu jest ładnie urządzona wietlica, niewielka kuchnia turystyczna, a kilkadziesiąt metrów od ośrodka największa atrakcja: niewielkie, ale przyjemnie położone jezioro o kryształowej wodzie i pięknym plasku w płytszej części. Wybudowano tu pomost, który będzie w przyszłości rozdzielony i służyć będzie jako przystań dla łodzi i kajaków. Na miejscu jest też punkt ekologiczny i woda pitna.

We wczorajszą uroczystość oprócz przedstawicieli przedsiębiorstwa, jego kierownictwa i załogi, wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych z Wejherowa, przewodniczący WKKF w Gdańsku Bolesław Dymel, przewodniczący Okręgu ZZK Wacław Żygowski i inni.

Otwierając ośrodek dyrektor PRK-12 Stanisław Stachurski podkreślił znaczenie tej placówki dla załogi przedsiębiorstwa, składając równocześnie podziękowanie tym wszystkim pracownikom i przedstawicielom władz, którzy swą pomocą lub bezpośrednim wkładem pracy przyczynili się do otwarcia ośrodka w Bieszkowicach. (st)



M/s „Fryderyk Chopin” wychodzi w próbny rejs. Fot. Z. Kosycarz

nej sali statku odbyło się spotkanie zaproszonych gości z naczelnym dyrektorem mgr inż. Jerzym Piasieckim oraz aktywem Stoczni Gdańskiej, reprezentowanym m.in. przez przewodniczącego rady robotniczej Fabiańczyka i przewodniczącego rady zakładowej Lewandowskiego oraz z głównym inżynierem budowy statków-baz inż. Tadeuszem Deptalą.

znana jako perspektywiczny statek RWPG. Odbiorcą tej serii, będącej zmodernizowanym ciągiem dziesięciotysięczników gdańskich, jest czarnomorska flota handlowa Związku Radzieckiego. Otrzymała ona w bieżącym roku 6 tego rodzaju jednostek.

Innym typem statku, w budowie którego obok Związku Radzieckiego i Finlandii wyspecjalizowała się

Dnia 9 lipca 1965 r., zmarł nagle na posterunku pracy nestor rybołówstwa morskiego

kpt. ZMR Paweł Gic

lat 50

40-letni pracownik PPDIUR „Dalmor” w Gdyni, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „1000-lecia Państwa Polskiego”, Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”.

W Zmarłym tracił wzorowego pracownika zażenego i nieodżałowanego kolegi i przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lipca 1965 r. o godzinie 16 na cmentarzu Witomińskim.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby. Dyrekcja i Samorząd Robotniczy PPDIUR „Dalmor” w Gdyni

PAN HRABIA Andrzej KUGLER

Jan Ptasieński, członek Komitetu Centralnego Partii, I sekretarz KW PZPR i poseł Ziemi Gdańskiej, w wolnych (chyba nielicznych) chwilach od zajęć notuje fakty i wydarzenia, których był świadkiem w latach hitlerowskiej okupacji. W ten sposób powstała książka pt. „Z mazowieckich pól” oraz „Walki ciąg dalszy”.

Obecnie autor wymienionych pozycji przygotowuje do druku cykl reportaży dokumentalnych. Jeden z nich drukujemy poniżej.

OBA dokumenty zawierają się od czasu „działu” w roku 1941, a znalezione zostały w 1955 roku przy rozbiórce obory w dawnym obszarnictwie majątku Postruże, w powiecie płońskim, należącym niegdyś do Eugeniusza Zawadzkiego. Pod jednym dokumentem widnieje podpis Wincentego Ptasieńskiego, a pod drugim dokumentem czytelny podpis Andrzeja Kuglera. Oba dokumenty noszą datę 1 września 1941 roku. Była to więc druga rocznica zbrodniczego napadu hitlerowskiego na ziemię polską, rozpoczynająca trzeci rok okupacji niemieckiej.

Było to także kilka miesięcy przed powstaniem Polskiej Partii Robotniczej. Jednakże na obszarze powiatu płońskiego działała już konspiracyjna organizacja komunistów polskich, nosząca nazwę „Związek Rad Robotniczo - Chłopskich”, popularnie zwany od tytułu wydawanego pisma „Młot i Sierp”. Istniała także związana z rządem emigracyjnym kadrowa organizacja wojskowa Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Znalezione dokumenty noszą właśnie podpisy przedstawicieli tych organizacji.

Ziemia płońska wraz z całym północnym Mazowszem na mocy dekretu „Führera Wielkich Niemiec” włączona została do Rzeszy Niemieckiej, czyli jak wówczas mówiono do „Reichu”. Namiestnikiem Hitlera mianowany był jego wierny gauleiter Erich Koch, którego władza w tym czasie rozciągała się już na cały teren Białostoczczyzny (jako szef administracji cywilnej) oraz na całą radziecką Ukrainę (jako komisarz Rzeszy). Z jego to ramienia bezpośrednią władzę w nowo

utworzonym okręgu Prus Wschodnich, zwanym po niemiecku „Bezirk Zichenau”, sprawował jego zastępca dr Bethke. Zgodnie jednak z hitlerowską zasadą „ein Land, ein Volk, ein Führer”, nie się tu nie działo bez wiedzy, zgody i aprobaty namiestnika i gauleitera Ericha Kocha.

Erich Koch był dobrze przygotowany do pełnienia powierzonych mu przez Hitlera misji germanizacji tego obszaru Polski. Wielokrotnie krocząc na czele bojówek hitlerowskich śpiewał swoje credo: „Jeśli krew polska tryska z noży, to sprawa układa się do brzozy”. Ale Koch nie tylko śpiewał, lecz przede wszystkim działał. Pod jego to rządami w dawnych Prusach Wschodnich zlikwidowano tzw. „niebezpieczeństwo polskie”. Szkoły polskie zostały zamknięte, nauczyciele i wszyscy pozostawający się do polskości znaleźli się w obozach i więzieniach. Na jego to osobiste polecenie, jeszcze przed rozpoczęciem „Fall Weiss” zlikwidowano wszystkie polskie instytucje, placówki oświatowe i kulturalne, a działaczy polskich aresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych. Tą sprawą już w działaniu taktękę postępowania Erich Koch zastosował z całą brutalnością do ludności polskiej na włączonych do Rzeszy terenach Mazowsza.

PRZĘDE wszystkim po inkorporacji Mazowsza do Rzeszy została przeprowadzona szeroka akcja masowych aresztowań wśród inteligencji, działaczy politycznych i polskiego duchowieństwa, połączona z masakrą ludności polskiej. Tego krwawego dzieła dokonywał specjalny formacja Selbstschutzu i Einsatzgruppen ze sławną z okrucieństwa Einsatzgruppe Beutel pod kierownictwem gestapo i osadzonych w administracji niemieckiej. Oprócz wielkich obozów koncentracyjnych w Działdowie i w Pomiechówku istniały obozy karne i obozy pracy w 45 miejscowościach. Erich Koch był autorem słynnego powiedzenia: „Lepiej powiesić o stu ludzi za dużo, niż o jednego za mało”. W parze z masowymi aresztowaniami i rozstrzelaniami prowadzona była równoległa akcja wysiedleńcza. Usuwano chłopów z ziemi, konfiskując ich mienie, a na gospodarstwach tych osadzano sprowadzanych z Rzeszy kolonistów niemieckich. Obowiązywało tu pra-

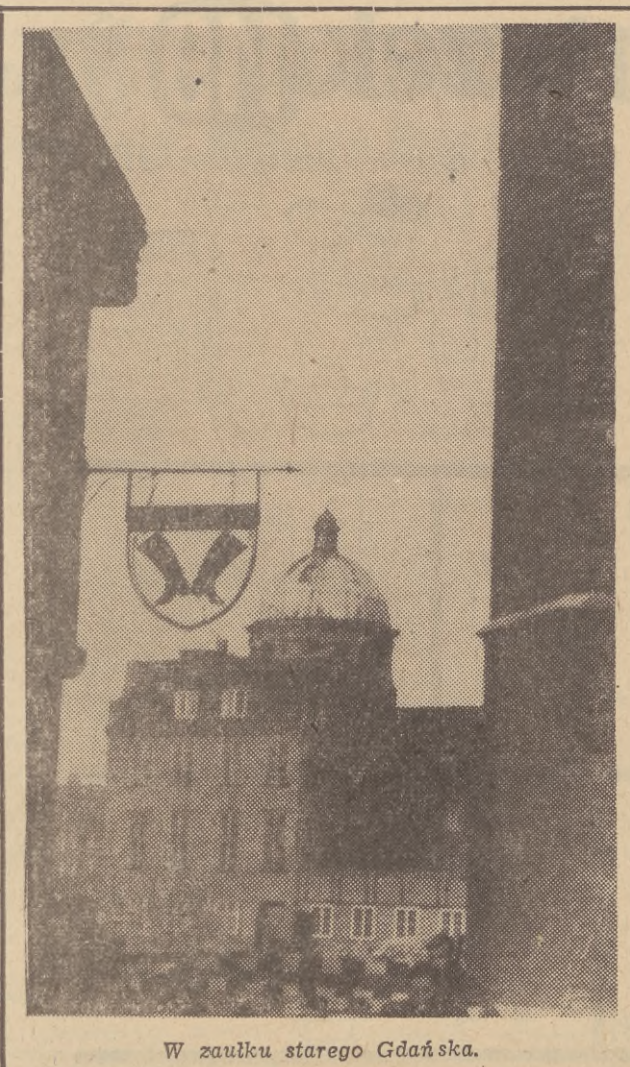
wo ustanowione przez gauleitera i namiestnika Rzeszy, w myśl którego „cały majątek Polaków zostaje przejęty na rzecz państwa niemieckiego”. Polacy zaś albo byli wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec, albo zamieniani na własnej ojczyźnie w niewolników „narodu panów”. Na ten temat Andrzej Kugler w swoim dokumencie napisał następujące słowa: „My, Polacy, przeżywamy krwawy terror, tysiące bestialstwo zamordowanych przez gestapo, tysiące w niewoli i na przymusowych robotach”. Pod tym więc względem oba dokumenty są zgodne i nie ma między nimi różnic.

Pan Kugler jest Polakiem, synem właściciela majątku Osiek, położonego również w powiecie płońskim. Rok temu — jak pisze — wraz ze wszystkimi ziemianami został wydziedziczony z ojcowizny i zatrudniony (ponieważ jest rolnikiem) jako rzadca majątku Postruże, którego właścicielem Eugeniusz Zawadzki również był wysiedlony. Komisarzem, mieszkającym w Krysku (w większym majątku, którego właścicielem także wysiedlono) jest Lonis Rahm, Niemiec spod Tyłży, ignorant w sprawach rolnictwa, o niskim pozio-

pisami. Aby potomność rozstrzygnęła, kto z nich miał rację.

Murarz Wincenty Ptasieński próbuje ująć charakter toczącej się wojny, stwierdzając: „Dziś upływa 2 lata od wybuchu konfliktu polsko - niemieckiego, rozpoczynającego długi łańcuch walk tej zbrodniczej wojny imperialistycznej”. Pogląd swój uzasadnia pomocą, jaką mocarstwa imperialistyczne udzieliły Hitlerowi w dojściu do władzy, w budowie floty morskiej i powietrznej, w zajęciu Austrii, odebraniu Litwie Kłajpedy. W jakim celu? Autor pozostawia to do oceny. Rządca Kugler w tych sprawach nie wypowiada się — milczy. Woli widocznie nie dotykać tego tematu, gdyż nadzieje swego środowiska łączy ze zwycięstwem Anglii. „Spełniły się — pisze — pragnienia wszystkich, by Niemcy ruszyli na Rosję”.

W tym to czasie wojska hitlerowskie wbiły się w głąb Związku Radzieckiego, osiągały przedpola Leningradu i Moskwy. Obaj autorzy byli przekonani o klęsce Hitlera na bezbrzeżnych przestrzeniach Związku Radzieckiego. Murarz Wincenty Ptasieński przekonany był i wierzył niezłomnie w zwycięstwo



W zaułku starego Gdańska.

REJSU

Rok XXI

Niedziela 11 lipca 1965 r.

Nr 28

Donos na Hochhutha

ROLF Hochhuth należał do ludzi znanych nie tylko w Niemczech zachodnich. Jest on autorem głośnej sztuki pt. „Namiestnik”, w której zamaskował powiązania prohitlerowskiego kleru z władzą III Rzeszy.

Sztuka ta nie przysporzyła Hochhuthowi przyjaciół w wpływowych sferach NRF, ale po aferze Strauss-Augstein (afera Spiegel'a) trudno znaleźć chętnych do ryzykowania własnej skóry urzędników wymiaru sprawiedliwości i policji, skoro skóra ta, wraz z całym ciałem może łatwo znaleźć się pod przegięciem opinii publicznej.

Ostatnio Hochhuth uczynił jednak znowu coś, co rozjrzęziało jeszcze bardziej faktycznych władców bońskiego państwa — wielkich bankierów i przemysłowców.

Ukazała się mianowicie w NRF nakładem Rowohlta kieszonkowa książeczka, zawierająca zbiór artykułów 25 pisarzy, pod wielomową cym tytułem „Plädoyer für eine neue Regierung”. (Zagajenie o nowy rząd). Jeden z artykułów napisał z właściwym sobie temperamentem Hochhuth. W artykule tym skrytykował ostro, ale rzeczowo stosunki społeczne w Niemczech zachodnich.

„Przemysł ciężki po okrośnięciu współpracy z III Rzeszą prowadzi dziś przeciwko armii proletariatu znowu walkę klasową, której nie przerwał zresztą nigdy. Wy nik tej walki: beznadziejny stan posiadania po jednej stronie, a po drugiej stronie gigantyczna koncentracja majątku u kilku potentatów, jak Krupp, Springer-Flick”.

„Smierdzi wprost w państwie Erharda, który jest temu wszystkim winien” — pisze Hochhuth.

W końcu autor uważa, że obowiązek społeczny podjęcie walki przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy. Pisze:

„Kiedy wreszcie robotnik i urzędnik podejmą walkę

klasową i kiedy zamiast kapitulować zacząć zwalczać swego wroga i w ten sposób bronić nie tylko siebie, lecz walcząc o wolność dla wszystkich. Kiedy uzmysłowi sobie ten największy obowiązek wobec narodu?”.

Takie postulaty nie mogą podobać się potentatowi i ministrom w NRF. Hochhuth dotknął przy tym jednego z największych bogaczy — Springera, właściciela największego koncernu prasowego w NRF.

Ruszone więc do kontrataku. Ukazali się recenzje i uwagi, reprezentujące całą skalę i różnorodność sposobów i metod dyskryminowania Hochhutha.

Jochen Rudolph w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z ubolewaniem stwierdza, że

artykuł Hochhutha, nie pozostawia na rządzie i przedsięwzięciach suchej nitki i dlatego sądzi, że Hochhuth chce robić propagandę wyborczą dla lewych socjalistów.

Rudolph nie zarzuca Hochhuthowi, że pisze nieprawdę. Nie neguje faktów podanych przez niego, lecz za rzuca mu, że niesłusznie winę za wszystko składa na barki kanclerza Erharda, rządu i pracodawców.

Inne pismo, organ przemysłowców „Industriekurier” zareagował ostrzej na artykuł Hochhutha. Z jego publikacji wynika, że milio nerzy i ich majątki są czymś bardzo naturalnym, bowiem, gdyby je rozdzielili pomiędzy biednych, nie starczyłoby na tyle, aby

tychże uczynić bogaczami. Inny autor w „Industriekurier” stwierdza, że nie warto polemizować z Hochhuthem i brać argumentów poważnie.

I na innym miejscu: „Ciekawych wyników mogłoby dostarczyć zbadanie, czy jest ten człowiek może żywić tak wiele urazy”. Przetłumaczenie tego zwrotu na język niemiecki, jak mówią Niemcy, daje nic innego jak donos: Uwaga! Czy za Hochhuthem nie stoją komuniści? Czy on sam nie jest komunistą?

Wyraźniej formułuje swój donos organ wielkiego handlu „Handelsblatt”. Oskarża on wprost: „Hochhuth na wulę do bezpośredniego działania; do strajku miałby

● Dokończenie na str. 5

Przeczytaj, nie stracisz, a może zyskasz

SŁAWA gdańskiego „Zaka” zbliża się do końca. Niekiedy łącząc to z odejściem Andrzeja Cybulskiego. A gdy sława blednie i przysaga, rodzi się legenda i mnożą się mity, które siłą rzeczy muszą odbiegać co nieco od rzeczywistości (z upływem czasu rozzdźwięk ten powiększa się na korzyść legendy). Ostatnio do utrwalenia legendy „Zaka” wziął się także miesięcznik „Radar”, wychodzący w kilku językach. Czytajcie w nr 7 „Radaru” piękny (napisany z lekka i sentymentem) artykuł Krystyny Tarasiewicz „O Gdańskim Klubie Studentów „ZAK”. A swoją drogą czekam na książkę Andrzeja Cybulskiego, która, jak zewsząd słycać, nie tyle będzie jeszcze jedną podbudową legendy, ile do dokumentem, dającym świadectwo temu, co rzeczywiście w „Zaku” się działo, dokumentem bezsentymentalnym.

„Kwiatki dla Polski Ludowej” — to tytuł felietonu Jana Zbigniewa Słowjńskiego w „Faktach i Myślach”, w którym autor rozprawia się z układaczkami maturalnych tematów pisemnych z języka polskiego.

„Podejrzewam — pisze Słowjński — że autorami tematów maturalnych są jakieś pa-

nie, bo tematy są tak pomyślane, że w wypracowaniach może się odbywać tylko flirt z Polską Ludową, z socjalizmem i Warszawą”.

A przecież: „Polska Ludowa i socjalizm potrzebują ludzi, którzy umielać dobrze pisać po polsku, to znaczy zwiększyć formułować swe myśli na piśmie”.

Tegoroczne tematy z języka polskiego były infantylne „państwowe” — twórcze (np. Jakże idealny postęp, bliskich ci piąsary polskich są realizowane w Polsce Ludowej?). Zamiast wyegzekwować od ucznia to, czego się w czasie czterech lat nauczył na lekcjach języka polskiego, zmuszają go do składania „kwiatków” u stóp Polski Ludowej i ucałowania rądek socjalizmowi. Na podstawie powyższego nie

można powiedzieć, aby Jana Zbigniewa Słowjńskiego matura nie wyczerpywała nerwowo. Istotnie, co Polscy Ludowej po takich kwiatkach, zwiędłych i bezwonnych.

Płock posłużył redakcji „Teatru” do szerszego rozważań na takie tematy, jak stosowanie właściwej polityki kulturalnej przez władze miasta oraz humanizacja pracy i procesów technicznych. Przy okazji dostało się w skórkę gdańskiemu przedsiębiorstwu estradowemu, które wspólnie z estradą kosza-

miastach puścić samopas. Proszę nie lekceważyć artykułu „Na przykład Płock” nr 11 „Teatru”.

Specjalista od zagadnień niemieckich Wilhelm Szweczyk pisze w „Kulturze” o „Intelektualistach w NRF” (intelektualista — „amator” myślenia).

„Ta „gorąca” proklamowana niezależność ducha zachodniemieckiego intelektualistów jest niezależnością fikcyjną — pisze Szweczyk. — Intelektualiści zachodniemieccy nie są w pełni niezależni i nie mogą nimi być, gdyż nie posiadają jednolitego programu działania. Słabością swoją w oddziaływaniu na bieg wydarzeń w NRF przypominają intelektualistów z okresu republiki weimarskiej. Nie znaczy to jednak, aby wśród intelektualistów zachodniemieckich nie było jednostek przypominających swoją postawą, postawą konsekwentnie nonkonformistyczną Henryka Manna — bojowego antyfaszysty. Np. „Wolterian” Gerharta Szweczyka. Twierdzi on, że republika Weimarska znajduje się dziś znowu w nieomylnym profaszyzmie”.

We „Współczesności” porcja wierszy Jerzego Niemojewskiego. (Jerzy Niemojewski, ur. w 1918 r. w No wym Sączu, był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych, obecnie mieszka w Londynie). W słowie od autora czytamy: „Poezja, która nie pogłębia — jest oszustwem. Poezja nie mieszcząca się w rytmie mo-

wy, nie płynąca na oddechu, jest czkawką. Do tego sę zezają się postulaty dla poezji i tu interesy piszącego czytającego wiążą się całkowicie”.

Przypisałem to wyznaniu J. Niemojewskiego z całą satysfakcją, a potwierdzenie wyznania znalazłem w drukowanych wierszach.

I jeszcze raz temat skandynawski. Jaka jest polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa Norwegii? Jaki jest jej stosunek do NATO? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w artykule Daniela Passenta „Odwiłz w Norwegii” („Polityka” nr 28).

„Rzeczy znamiennie — pisze Passent — i ważne dzieła się również w Skandynawii, tradycyjnie zaniedbywanej przez naszą publicystykę, chociaż są to jedyni sąsiedzi, do których możemy dojechać promem, nie mówiąc o tym, że Bałtyk jest jedynym zagłębem strategicznym i gospodarczym”.

Jak książkę Feliksa Feliksowicza Jusupowa wraz z przyjaciółmi zabił „złego ducha caratu”, rzekomego mnicha, agenta niemieckiego wywiadu Rasputina? Dowiemy się o tym z „Przekroju”, który za dzieckim tygodnikiem „Ogoniok” przedrukowuje fragmenty pamiętnika 78-letniego Jusupowa.

ŁAST

Armii Czerwonej, a w zwycięstwie tym widział brzemienne dla przyszłości przeobrażenia w świecie.

Pan hrabia Kugler był również przekonany, że Niemcy muszą przegrać, bo nawiśnie wierzby, że „dowódcą two armii rosyjskiej objęła Ameryka i Anglia”. Anglia — przewidywał ów strateg — „przy końcu wojny obali za jednym zamachem komunizm”. Drogą rozumowania obu autorów rozeszły się, zgodnie z ich poglądami ideowymi. Nie doszli do porozumienia w toku długich debat, zostawili to do rozstrzygnięcia przyszłości.

Pan Kugler, widocznie zgodnie z owym okupacyjnym powiedzeniem „słoneczko wyżej — sikorka bliżej”, był przekonany, że wojna skończy się na wiosnę 1942 roku. Według jego poglądu „przyszły ustroj będzie demokratyczny”, to znaczy — w rozumowaniu obszarnika — że powrócą dawne, przedwzrostowe stosunki polityczne. Murarz Wincenty Ptasieński nie określił terminu szybkiego zakończenia wojny, widocznie go tak rychło nie przewidywał. Za potworność wojny, za miliony cierpiących oskarżał on oprócz Niemiec hitlerowskich także „Polskę kapitalistów i zbłądły rząd Mościckiego, Rydza i Becka”, a w wyobraźni swej widział kontury przyszłego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Panu hrabiemu nie podobają się takie poglądy. W zakończeniu swego dokumentu napisał wprost „drużką kartkę pisał murarz, liniał coś z oszukańczych wykrykników komunę i skreślił bez związku i folku parę zdań, ale na jego prośbę załączam i jego kartkę. Butelkę i kartkę pieczętuję herbem Kuglerów”. Zapewne robociarska ręka

● Dokończenie na str. 4



nie umysłowym, brutalnie traktujący Polaków. Wincenty Ptasieński jest mura-rem, przymuszonym do pracy w przejętych przez Niemców majątkach obszar-nych. Dokonuje remontów, podlega służbowo pa- niu Andrzejowi Kuglerowi. Obaj są zaangażowani politycznie w przeciwstaw- niamy sobie kierunkach ide- owo - politycznych, obaj często z sobą dyskutują. Doszli nawet do porozu- mienia, aby na użytek po- tomności wmurować w ściany budynku dokumenty i zaopatrzyć je swymi pod-

Dziesięć minut trwogi



Na terenie tzw. „Strefy D” w Wietnamie południowym trwa akcja pacyfikacyjna, prowadzona przez wojska amerykańskie, australijskie i reżimowe. Amerykańscy skoczki spadochronowi napotkali w dżungli wioskę powstańców, gdzie stoczyli z partyzantami zaciętą walkę. W szeregach powstańców bili się także kobiety, które atakowały Amerykanów granatami ręcznymi. Oto pojmana przez żołnierzy USA dziewczyna wietnamska.

WODA gwałtownie zabarwiła się żółtym mulem, który wolno rozplynał się wokół statku. Szybki zwrot pozwala ominąć niebezpieczną mieliznę, która przyczaiła się u wejścia na tor wodny, wiodący do wietnamskiego portu Haifong. Pilot dyskretnie otarł krople potu z czoła.

M/s „Krasicki” płynię o- strożnie, świadom, iż kilka- naście metrów z jednej lub z drugiej burty czyha nali zdradziecka mielizna. W por- cie stoją tylko dwa statki. Jakiś stary „Japończyk” i „Anglik” ze słynnej kompa- ni „Blue Funnel Line”.

Przy nabrzeżu czekają już robotnicy. Znak, że wyładun- nek znacznie się natychmiast po zaciemnowaniu.

Mały holownik uczył się gdzieś w okolicy 4 ładowni i wytrwale dopycha statek. Podane na polery cumy po- łączyły nas z ładem. Ostat- nie komendy i możemy o- puścić stanowiska manewro- we.

Już dwa dni stoimy w porcie. Właściwie to nie wiem nawet, jaki to jest dzień. Mam służbę. Latam po wszystkich ładowniach, doglądając wyładunku. Ju- rek, Andrzej, asystent z po- kładu i reszta załogi posła- na mecz. Gra nasza repre- zentacyjna jedenastka (z wielkim trudem skompleto- wana) z miejscową druży- ną piłkarską.

Wieczorem robotnicy ma- ją przerwę. Ze służbowym marynarzem zakrywamy ła- downie. Na wszelki wypa- dek. W tropiku nie nie wia- domo. Czasem z niewielkiej chmurki może lunąć wielki deszcz. Zakryliśmy już 3 ła- downie, gdy niespodziewa- nie rozległ się ryk syreny. Jej głos błądzi wśród maga- zynów portowych, wypełnia korytarze statku, odbija się od tafli wodnej, świdruje w mózgu.

Co to jest, patrzymy za- niepokojeni na siebie. Ko- niec pracy, ćwiczenia! Na nabrzeżu ruch. Robotnicy biegną gdzieś przed siebie. Gasną światła w porcie. Wpada nasz kapitan. Za- ciemnił statek! Alarm prze- ciwlotniczy! Po trapię bie- gnie jakaś postać. Charak- terystyczny płaski chęł, po- kryty siatką ochronną, zdra- dza wietnamskiego oficera obrony przeciwlotniczej.

— Gdzie oficer służbowy?

— Ja nim jestem — od-

powiadam. — Enemy air raid — not drill. Blackout. Nieprzyjacielski nalot po- wietrzny — to nie są ćiwi- czenia. Natychmiast zaciem- nić statek!

Czwarty mechanik prze- kreślił gwałtownie główny wyłącznik. Na całym statku zapanały ciemności. Na mostku, dziobie i rufie usa- dowili się wietnamscy żoł- nierze. Są to punkty obser- wacyjne. Syreny wciąż wy- stają, świadom, iż kilka- naście metrów z jednej lub z drugiej burty czyha nali zdradziecka mielizna. W por- cie stoją tylko dwa statki. Jakiś stary „Japończyk” i „Anglik” ze słynnej kompa- ni „Blue Funnel Line”.

Przy nabrzeżu czekają już robotnicy. Znak, że wyładun- nek znacznie się natychmiast po zaciemnowaniu.

Pan hrabia Andrzej Kugler

● Dokończenie ze str. 3

murarska kreśliła słowa i zdania bez umiędzynio- szlifu hrabiowskiego, a wy- rażała to, co autor myślał, w co wierzył i co było je- go politycznym credo.

Z zestawienia treści tych dokumentów wynika, że obaj wyłożyli w nich po- glądy reprezentowane przez ugrupowania polityczne, w których byli czynnie zaan- gażowani. W kartce zło- żonej przez Wincentego Pta- sińskiego zawarte są myśli z podstawowego programu grupy „Młota i Sierpa”, który zatytułowany „Co- siać, aby zbierać bogaty plon”, krążył wówczas wśród aktyw, członków i sympatyków ruchu komu- nistycznego. W kartce opi- szanej „herbem Kuglerów” zawarte są twierdze- nia ugrupowań skupionych wokół „rządu emigracyjne- go”, co nasuwa myśl o uc- czestnictwie Andrzeja Ku- glera w ZWZ.

MIAŁEM możliwość pod- czas okupacji, pracu- jąc również w cha- rakterze murarza w tymże majątku, osobiście dysku- tować z panem hrabią Ku- glerem. Bardzo często, zwa- szcza gdy wszyscy praco- wali w polu, lubił pan hra- bia zajeżdżać konno pod rusztowanie i wieść poli- tyczne rozmowy. Jego po- glądy odpowiadały ściśle temu, co napisał w kartce, złożonej w ścianie budyn- ku, i klasie, którą repre- zentował. Nie myślał by- rałmniej oddawać swego majątku we władanie ro- botnikom rolnym i ma- jorolnym chłopom. Był jed- nak za demokracją — jak pisał — typu zachodnio europejskiego. Bolała go kłeska wrześnie, jesz- cze bardziej wydziedzic- zenie z ojcowizny, nie- chwalił zbytnio ustroju sa- nacyjnego, reprezentował pogląd, wyrażający potrze- bę dokonania niezbędnych zmian, lecz bez naruszenia własności prywatnej. Na- dzieje swe wiązał z Anglią,

głos. Jesteśmy przecież stat- kiem neutralnym.

— W takiej ciemności kto- tam będzie sobie głowę za- wracał — odzywa się inny głos. — Walnie seria i po- nas.

Gdzieś daleko na horyzon- cie błysnęły reflektory. Na- słuchujemy uważnie. Syre- na zamilkła. Nic nie sły- chać. Wokół cisza. Serca bi- ją przyspieszonym rytmem. Wietnamscy żołnierze w- swej śpiewanej mowie coś tam przekazują przez radio stację krótkofalową. Jeden z nich olbrzymią Zeissow- ską lornetą lustruje roz- gwieżdżone niebo. Na po- kładzie stoi nas kilkunastu. Prawie wszyscy, którzy nie zeszli na ląd. Jesteśmy przy- gotowani na najgorsze. Sły- szalem, że samoloty mogą wystrzeliwać z dużej odle- gości rakety. Brrr... Aż ciar- ki lecą po skórce.

Czas płynie wolno, nawet bardzo wolno. Od chwili o- głoszenia alarmu upłynęło dziesięć minut. Ponowny krótki głos syreny obwiesz- cza koniec nalotu. Tym ra- zem amerykańscy powietrz- ni piraci znaleźli inne cele do bombardowania.

Naszych kolegów na ładzie wycie syreny zaskoczyło w dużej restauracji w hotelu „Europa”. Początkowo nie- wiedzieli, o co chodzi. Kel- nerzy na migi wskazywali na niebo, imitowali strzela- ninę. Sprawę wyjaśnił jak- iśś wojskowy, władający trochę językiem rosyjskim. Poinformował o sytuacji i polecił udać się do schronu. W dużym betonowym pod- ziemnym pomieszczeniu przebywało już ponad sto osób. Dużo kobiet, kilkana- ściore dzieci. Wejście kilku- nastu marynarzy wzbudzi-

ło zrozumiałą sensację. Naj- ciekawsze były dzieci. Do- tykały ubioru, przyglądały się każdemu z osobna. Dla- nich jakby alarm nie ist- niał. Starsi zachowywali po- ważne milczenie. Jakis żoł- nierz półszeptem zapoznał obecnych z tajnikami ochro- ny przed niebezpieczeń- stwem nalotu.

Nasza grupka znalazła sobie kąć przy samym wejściu. Usiedli rzędem pod ścianą w poważnym skupieniu. Wolno ciągnące się minuty oczekiwania przerywa mło- dy asystent z maszyny. Mo- że coś zaśpiewamy? Jak już mamy w tej dziurze ginąć to przynajmniej z fantazją. Wietnamczycy nie ukrywają swego zdziwienia. Nawet nie spostrzegli, kiedy syrena odwołała alarm. Ze schro- nu wychodzili ostatni. Wi- dząc niepokój, malujący się na twarzach przechodniów, teraz dopiero uświadomili sobie, jakie niebezpieczeń- stwo groziło im, gdyby sa- moloty US AIR FORCE o- brały za cel bombardowania to miasto.

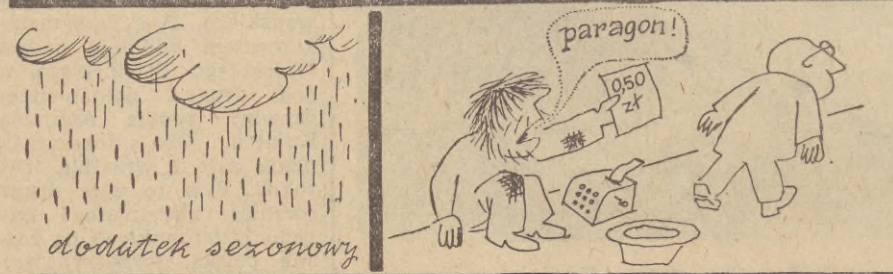
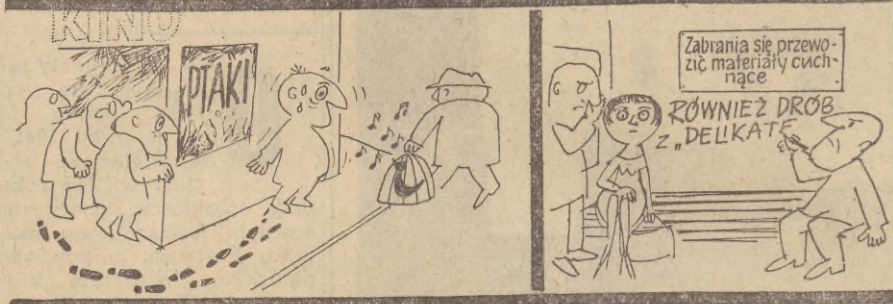
Tysiąc kilometrów od kraju przez kilkanaście mi- nut żyliśmy wspólnie z na- szymi przyjaciółmi wietnam- skimi grozą wojny, której obraz tak dobrze pamięta- my z własnej przeszłości.

Andrzej SOYSAL

Dzienniczek 119



ZBYT DROGO MNIE TO KOSZTO- WAŁO, ZEBY ZREZYGNOWAĆ...



Obrazy wiszą (im)

Ubiegła niedziela, Sopot, Godz. 13.30. Pogoda ni- jąka, chmury i słońce. W planie mam spacer, a po- tem lekturę „Dziennika Bałtyckiego” przy dużej czarnej w Grand Hotelu. Po drodze zaczepiają mnie wielkie litery: Ogólnopolska Wystawa Mło- dziego Malarstwa. Gościnne BWA przyjęło i rozwie- sio 484 płótna 126 młodych artystów z całego kra- ju. Wernisaż (odbył się 3 ub. m.) zaszczepił swo- ją obecnością władze. Były przemówienia, szum kamer, błyski fleszów. Teraz jest nas, zwiedzają- cych, na sali pięć osób z przykrym uczuciem zbyt deficytowego widza. Chodzę i daję się uwieść pra- com Góry, Bobra, Bereźnickiego, Laseckiego, Ze- mojst. Staram się odszukać sztyr, którym posłu- giwali się, wypowiadając na płótnach swoje stany uczuciowe.

W Grand Hotelu pora obiadu. Barwny tłum przy- byszów z kraju i ze świata, gdy spożyje obiadowe grand-porcje, zwróci uwagę na „malarstwo” roz- wieszone na ścianach. Znad międzynarodowych chorągiewek zapatrzą się na wymalowaną uródę polskich tulących się i kokietujących dziewcząt. „Ma- larstwo” opromieni im chwile poobiednie...

OBRAZY wystawia się dzi- siaj w salach przysto- sowanych wyłącznie do ekspozycji dzieł sztuki (mu- zea, BWA) a także w ka- wiarniach. Oczywiście, pod- względem liczby miejsc wy- stawowych oraz widzów, obserwujących wystawiane prace, kawiarnie pozostawia- ją daleko w tyle zawodowe placówki wystawowe. „Widz muzeów chodził tzw. „widz wyrobiony”, do kawiarni chodzą wszyscy. Nowocześni i ci o tradycyjnych gustach.

Wystawiony na pokaz obraz ma kształtować umie- jętność widzenia i bogactwo

ideowo i intelektualnie. — twórcą. Wystawy przestają być nieme. Warto by „na- wczesności i tzw. „łatwej komunikatywności”. Warto w tym miejscu zacytować Paula Klee, który twierdził: „Sztuka godna tego miana nie stara się oddać widzial- nego: otwiera oczy”.

Dopuszczając do głosu wielorakość wypowiedzi ar- tystycznych, a nie zawsze (jak w przypadku Grand Hotelu) sycić odbiorców tym samym typem fantazji malarskiej. Wylaniać dzieła wysokiej próby, najlepsze, pamiętając, że nie każdy ma malowany obraz można pu- blicznie (mówimy o odbior- cy sztuki, a nie o „salonie prób” dla członków ZPAP, przez nich wyłącznie odwie- dzanym) — pokazywać.

Selekcję wystawianych obrazów w muzeach i ga- leriach sztuki przeprowadza ją fachowiec, jury. Kawiarnie i kluby w naszym wo- jewództwie, pragnące uprzy- stępnąć swoim bywalcom współczesną plastykę, mo- głyby w zakresie wyboru wystawianego malarstwa uzyskać opinię Rady Arty- stycznej ZPAP. Rozwiesie- obraz — to dopiero począ- tek.

Wyobraźmy sobie taką sko- ordynowaną idyllę: miejsce we stowarzyszenie kultural- ne (o potrzebie powstawa- nia takich pisaliśmy w „Dzie- niku Bałtyckim” z dnia 20/ 21. ub. m.), dom kultury czy klub organizują swoich członków o wspólnym hob- by, wspólnie przygotowują salę wystawową. Przy po- mocy ZPAP i GTPS ustala się profil salonu. Biuro Wy- staw Artystycznych, facho- wiec od dokonywania ekspozycji, zajmuje się transpor- tem obrazów i rozwiesze- niem ich na ścianach. Mu- zeum Pomorskie przychodzi ze skuteczną pomocą w po- znawaniu sztuki. RUCH urzędują stoisko z piśmami i książkami o sztuce. „Filmos” wyświetla o niej filmy.

Miłośnicy sztuki będą wówczas mieli okazję poz- nać dzieła El Greca, Piera della Franceski i Rafaela, a uroczystości otwarcia wy- staw gdańskich artystów plastyków staną się dla nich wernisażami ich indy- widualnych przeżyć arty- stycznych, następujących w wyniku: wiedzy o sztuce, konfrontacji swoich prze- myśleń z oglądanymi obra- zami i w rozmowie z ich

Andrzej CYBULSKI
MYLI
tygodnia

POWRÓT DO PRAŻRÓDEŁ
„Johnson staje się Goldwaterem, ale jest to niewątpliwie tylko spo- sób, by stać się ponow- nie prawdziwym John- sonem”.
Publicysta „Paris Match” Raymond CARTIER

FRANCUSKA DYPLOMACJA
„Komunikat jest żelaz- kiem do prasowania wy- bojów dyplomacji”.
Francuski minister infor- macji — Alain PEYREFITTE

ZALEŻY KIM?
„Musimy znowu stać się na świecie kimś”.
Przewodniczący frakcji pa- rament, CDU/CSU w boń- skim Bundestagu — dr Rainer BARZEL

MOTOR POSTĘPU
„Postęp to dzieło nie- zadowolonych”.
Pisarz i filozof francuski — Jean PAUL SARTRE

PUBLICZNE NIE WYPADA
„Nie wypada, aby mło- dzi harcerze publicznie rozbięli kobiety w ce- lu wychowywania ich”.
Po demonstracjach prze- ciwko zbyt obcisłej odzieży kobiecej, dziennik afryka- ski — „MALAWI NEWS”

LIGA NIEPOKORNYCH
„Niekoronowany Li- ga Arabska, każdy at-akuje każdego i każdy czyni drugiemu wyrzu- ty”.
Prezydent ZRA — Abdel Gamal Naser zebrali (jas)

Czerwony telefon

Aznavoura

Francuski piosenkarz — Char- les Aznavour polecił zainstalo- wać w swojej wiejskiej posiadło- ści 14 aparatów telefonicznych, w tym jeden czerwony — do ko- loru obić w jego sypialni. Ma- la, nowoczesna centrala tele- foniczna umożliwi artystę posługiwanie się telefonem w dowolnym miejscu otaczającego domu. Jak wiadomo skąd- inśd, znakomity piosenkarz jest także zręcznym businessma- nem.



Wernisaż, organizowany przez GTPS z okazji wystawy malarstwa doc. Władysława Jackiewicza w kameralnej ka- wiarni studentckiego Domu Akademickiego nr 17. Od pra- we: Bolesław Michalski, kierownik Wydziału Kultury Pr. WRN i doc. Władysław Jackiewicz. Wystawiono tu prace m. in. Bohdana Borowskiego i Jerzego Zabłockiego.

Fot. S. Figlarowicz

Jan PTASIŃSKI

List do redaktora doc. mgr Rom: na Heisinga

SZANOWNY PANIE PROFESORZE!

Nawiązując do Pana artykułu pod tytułem „Przeoczenia czy przemilczenia”, wyrażam nadzieję, że w „Dzienniku Bałtyckim” w dniu 24 czerwca br., pozwolę sobie serdecznie Panu podziękować za to sprostowanie „w imię prawdy historycznej”.

Byłam jedną ze słuchaczek Studia Muzyczno-Dramatycznego. Jak wszyscy słuchacze, uwielbiałam wykłady Twoja Galla, jego czarujący, niepowtarzalny sposób prowadzenia wykładu, który miał coś nieomal z mistycznym „nabożeństwem”. Wszystko, co wiem o teatrze (historia teatru i dramatu), na pewno zawdzięczałam wykładom Kazimie

rza Barnasie i Malwinie Szczepkowskiej.

Ja właśnie także śpiewałam w tym historycznym przedstawieniu „Hal ki” (Zofie) w 1949 r. Nie do mnie, oczywiście, należała ocena tamtego spektaklu i uważam, że ważniejsze jest, kto z tych pionierów gdańskiej opery przetrwał w „resorcie kultury”.

Rozpierzchnięliśmy się po świecie. Niektórzy pracują w Operze Bałtyckiej do dnia dzisiejszego, niektórzy w innych teatrach (ja np. jestem małżonką kółkiem w Teatrze Muzycznym w Gdyni), niektórzy mają osiągnięcia na innym terenie (np. Foltynowska w Operze Warszawskiej, lub Danielewski, który w Operetce Wrocławskiej poza granicami teatru).

Ale nawet ci, którzy odeszli, mają także swoją cegiełkę w budowie życia kulturalnego na Wybrzeżu.

Pamiętam pierwszy jubileusz Opery Bałtyckiej w 1955 r. (5-lecie). Były przemówienia, odznaczenia i mówili się tylko o osiągnięciach od czasu przyjazdu dyr. Latoszewskiego i od pracy nad operą „Eugeniusz Oniegin”, ani słówkiem nie wspominając o Galle i o tym, co było przed dyr. Latoszewskim.

Siedząc wtedy na widowni, odczułam ogromną przykrość. Taką samą przykrość odczułam w tym roku, gdy obchodzono 15-lecie Opery Bałtyckiej. Myślałam — czemu przemilcza się zasługi ludzi, którzy w dodatku już nie żyją (Gall, Ludwig, Heinrich), a więc nikomu nie mogą „wadzić”?

Z tym większą przyjemnością przeczytałam artykuł Pana Profesora i serdecznie dziękuję za to przypomnienie „w imię prawdy historycznej”.

Nina Mieszkowska

Pafawag oszczędza materiały

Trzy lata temu we wrocławskim „PAFAWAGU” przystąpiono do generalnego porządkowania gospodarki materiałowej. Dzięki stosowaniu bardziej nowoczesnych konstrukcji, stał się kontrolą i weryfikacją norm materiałowych oraz dzięki uporządkowaniu organizacji pracy udało się zmniejszyć przy budowie wagonów zużycie wielu cennych surowców i metali. Tak np. o 45 ton zmniejszyło się zużycie stali przy budowie każdego trójczłonowego elektrycznego i o ponad 100 kg przy każdej wagonie.

W ciągu trzech lat załoga „PAFAWAGU” zaoszczędziła ponad 3 tysiące wysoko gatunkowej stali oraz wiele innych metali.

Za rogatkami miast

Zakłady warszawskie coraz częściej uruchamiają swoje filie na terenie województwa. Niedawno np. powstał w Węgrowie oddział Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonycznych Im. Komuny Paryskiej, który wytwarza ramy i szkielety centrali telefonicznych. Na 15 wolnych miejsc zgłosiło się aż 150 kandydatów. Obecnie zatrudnienie w nowej filii sięga 50 osób, ale już niebawem wzrośnie do 250, a w następnej pięciolate do 1000 osób.

(Lsk)

Długi rejs i dobra książka

O robieniu w czasie długich rejsów marynarzy poza — oczywiście — pełnieniem swoich obowiązków zawodowych? Czytają. I to nawet bardzo dużo czytają. Z Centrali księgozbioru ruchomego PLO w Gdyni wypożyczają w czasie każdego postoju komplety, składające się przeciętnie ze 150 do 200 książek. I błąd odpowiadać, że to dla księgozbiór oficjeli, jeśli przypadkiem zapomni o wymianie zestawu na nowy!

Jak informuje kierownik CKR pani Sława Rudnicka, centrala zaopatruje w książki wszystkie statki PLO, kilka z PZM i „Chłopolu”. Księgozbiór jest bogaty i może zaspokoić wszelkie wymagania. A są nie małe, gdyż marynarze na ogół orientują się w sytuacji na rynku wydawniczym i żądają stale bieżących nowości. Dobra beletrystyka idzie jak woda, przy czym z zagranicznych autorów bezprzykładną poczytnością nadal cieszą się Hemingway, a z polskiej literatury współczesna (ostatnio szczególnie Dąbrowska) plus oczywiście, zawsze popularni Sienkiewicz i Krasiński.

Osobną dziedzinę stanowi wielce pożądana literatura popularnonaukowa i ściśle

naukowa, zwłaszcza z zakresu mechaniki, radii, historii i geografii. „Wzięcie” mają też słowniki encyklopedyczne. Wiele marynarzy dokształca się, jedni robią maturę, inni studiują zaocznie i kończą WSE, czy Szkołę Morską, poważają czyżby zestawów książkowych stonowią więc także pomoce naukowe i lektura szkolna.

Tak bardzo wzrasta czytelność na statkach, że w roku 1960 wysłano z CKR 144 komplety (12.835 książek), w roku 1961 — 107 (18.089), w 1962 r. 213 (17.332), w 1963 r. 244 (20.919), w 1964 r. 298 (33.335), a w roku bieżącym do 31 maja już 117 kompletów (14.237 książek), czyli więcej nawet, niż przez cały rok 1961.

Jednak mimo tak bardzo wzrastającego zapotrzebowania na „słowo drukowane” stale zwiększanie się księgozbioru trzeba będzie praw dopodobnie wstrzymać, gdyż CKR mieści się w klubie Morskim przy ul. 10 Lutego na II piętrze (nie pozostawiając tam, którzy muszą dźwigać paki książek na górę i na dół) w nader ciasnych pomieszczeniach. Już w tej chwili trudno się tam poruszać i docisnąć do regałów, na do brą sprawę do większości

książek nie ma nawet swobodnego dostępu. A jeśli księgozbiór się powiększy, mogą tego dodatkowego obciążenia nie wytrzymać nawet stropy.

O konieczności istnienia CKR nie trzeba nikogo przekonywać. Można więc się chyba spodziewać, że PLO uwzględni i konieczność stworzenia tej cennej placówki lepszych warunków pracy. A podstawą jej dalszej działalności i rozwoju może być tylko odpowiednio obszerny lokal i to — na parterze.

(rt)

Uzbrojeni listonosze

W ubiegłym roku w NRE pszy pogryzły 2000 doręczycieli listów (tytuł wydano zwolnień lekarskich). Sprawa ta zaczęła się interesować już na szczeblu centralnym. Pierwszą placówką, która postanowiła podjąć kres pszy samowoli jest dyrekcja pszy w Norymberdze. Listonosze udających się na przedmieścia tego miasta wyposażono w specjalne sprężki z plynem grzyzaczem. Aparaty takie otrzymało już 14 funkcyjnaruszy pszy.

Donos na Hochhutha

● Dokończenie ze str. 3

nowicie. To jest nawoływania do politycznego strajku. To jest wprost anarchizacja na akcja przeciwko demokracji — parlamentarnej — ustrojowi naszego państwa.

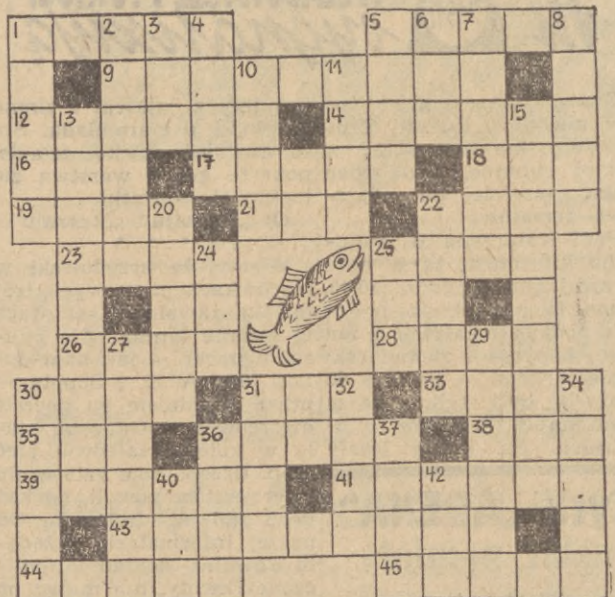
Za zwalczanie ustroju głożą konsekwencje karne. Osoba podejrzana o działalność przeciwko ustrojowi podlega pieczęciowej „opiece” policji politycznej z tak zwanego Urzędu Ochrony Ustroju.

I o to właściwie chodził niektórym dziennikarzom zachodniemieckim. Ich recenzje — to donosy na Hochhutha.

CAF

mgr K. BIAŁKOWSKI

Krzyżówka z rybką



POZIOMO: 1 — to zdrowie, 2 — uwodnione krzemionki, 3 — owad, 12 — waluta, 14 — ptaki drapieżne, 16 — imię własne, 17 — dużo wody, 18 — egipski opiekun nauki, 19 — w pasmanterii, 21 — na głowie lub w kuchni, 22 — w kar-sze słowo, 23 — marka samochodu fonetycznego, 26 — ptak z rządu bocianowatych, 28 — bywa przy egzaminach wstępnych, 30 — miasto w Egipcie, 31 — wędrowała ze Stasim i Nel, 33 — Barbara Kwiatkowska za granicą, 35 — do młodzień, 36 — rekwizyt westernu, 38 — organizacja techników, 39 — Stara Planina, 41 — służy do spławu drzewa, 43 — tona-gonista kapitalisty, 44 — imię żeńskie, 45 — następcą Mahometa.

W pionowo: 1 — republika w Afryce, 2 — żona osła, 3 — bół jakich mało, 4 — sekretarz Ci-cerona, 5 — gaz silnie utlenia-jący, 6 — instytucja charyta-tywna (skróty), 7 — zwłazek chemiczny, 8 — imię żeńskie, 10 — malarze niderlandzcy, 11 — np. człowiek, 13 — na-stępna w Meksyku, 15 — zna-ny uczonec rosyjski, 20 — aro-matyczna przyprawa, 22 — u-pośledzony umysłowo, 24 — sztuka po łacinie, 25 — brat Lecha, 27 — pięć siaba, 29 — władca Sypliosu, 30 — straszny w telewizji, 31 — ind. mityczny praojciec rodu ludzkiego, 32 — miasto we Włoszech, 34 — autor „Śnów o potęgze”, 36 — tkanina, 37 — miasto na pld. Urulu, 40 — podobno był w butach, 42 — prosek do prania.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania („Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — z dopiskiem na kopercie „Kryżówka z rybką”), rozlosowane będą atrakcyjne książki.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania („Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — z dopiskiem na kopercie „Kryżówka z rybką”), rozlosowane będą atrakcyjne książki.

CYRK „ARENA“

NAJWIĘKSZY W POLSCE (3.500 miejsc)

rozpoczął swoje występy

W GDAŃSKU NA PL. ZEBRAN LUDOWYCH PRZY AL. ZWYCIĘSTWA — w dniu 8 lipca 1965 r.

W międzynarodowym programie atrakcji udział biorą artyści: NRD, Bułgarii, Szwecji, Szwajcarii i Polski.

Na czele programu:

Tresura fok kanadyjskich
Tresura psów
Indyjska grupa jeździecka
Taniec z węzłem — pytonem
Start rakiet międzyplanetarnej w Kosmos
oraz wiele innych interesujących popisów.

Zamówienia na bilety zbiorowe prosimy składać codziennie w biurze cyrku w godzinach od 10 do 15.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE dla młodzieży po cenach zniżonych po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją cyrku, tel. 31-82-20.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 19. W soboty, niedziele i święta o godz. 15 i 19.

Informacje telefoniczne: nr 31-82-20 przez cały dzień.

PRZEDSPRZEDAŻ PROWADZĄ: „Orbis” w Gdańsku, tel. 31-14-66, „Orbis” we Wrzeszczu, tel. 41-25-60, „Orbis” w Sopocie, tel. 51-10-39.

SPRZEDAŻ

„FORD CUSTONIAN” po wypadku — okazja, sprzedam. Tel. Gdynia 21-53-18.

SAMOCCHÓD osobowy marki „Warszawa”, stan dobry sprzedam. Władom: Kartuzi, ul. Derdowskiego 21. G-5122

„FORD ZEPH” 1961 rok, bardzo dobry zamienie na „Warszawę” lub sprzedam. Ounia, Boczna 2. G-5224

SAMOCCHÓD ciężarowy — 3 t — stan dobry sprzedam. Wrzeszcz, Kubacka 32, tel. 41-10-48. G-5224

SAMOCCHÓD „Warszawa” sprzedam. Gdańsk, Elblaska 67 b m. 3. G-5257

SKUTER „Peugeot” sprzedam. Tel. 21-37-68, od godziny 15. S-2413

„FIAT 500 Simca” sprzedam. Tel. 52-11-42. G-5204

MAGNETOFON „Grundig TK 46” Stereo, czteroczęściowy, nowy sprzedam. Sopot, Grotgiera 10-1. G-5204

„PANNONIE” 7.500 zł — sprzedam. Gdynia — Grabówko, Komandorska 5. G-5336

„FORD A6”, stan dobry, 45.000 zł sprzedam. Gdynia — Redlowo — Powst. Styczniowego 32, godz. 16-19. S-2457

„WARTBURG de Luxe”, po 42 tys. sprzedam. Telefon 21-90-18. S-2449

SAMOCCHÓD „Skoda 1102” okazjnie sprzedam. Mały Kack, ul. Piotrkowska 91. G-5316

„MOSKOWICZ 407” sprzedam. Pogotowie Ratunkowe, Wejherowo Wasyłke. G-5317

SAMOCCHÓD „Spartak” w dobrym stanie sprzedam. Władom: tel. 51-02-35, po godz. 17. G-5316

„WARTBURG de Luxe” 1000” pilnie sprzedam. Sopot — parking przy kortach tenisowych. G-5317

OWCZARKI niemieckie oraz piękne pokojowe budowa francuskiego sprzedam. Gdańsk — Rzeźnicka 3-66. G-5320

„MERCEDES 170 V” sprzedam. Oglądać: Sopot — Goyke 8. G-5336

SAMOCCHÓD „Chevrolet” (używany) sprzedam. Oglądać od 15-21 wieczór. Gdańsk-Siedlce, Kartuska 197. G-5346

SAMOCCHÓD DKW (hamulce hydrauliczne) tanio sprzedam. Teodor Lepie-sza, Szum, Jasielży 15-3. G-5346

„JAWA 175” z garażem — sprzedam. Oliwa, Pinstow-ska 110 b-7. G-5361

BOKSERY szczeniata — sprzedam. Gdańsk, kiosk „Ruch”, Jana z Kolna 10 Robotniczej, telefon 39-25-19, do 15. G-5366

MOTOCYKL „IZ 58” w dobrym stanie sprzedam. Przeróbka, Przetoczna 31 b m. 4, od piętnastej. G-5366

„FIAT 1100 B”, dużo części zamiennych, b. tanio sprzedam. Wrzeszcz, aleja Wojska Polskiego 35 A-4, do 16. G-5382

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO SEZONU WYŚCIGÓW KONNYCH W SOPOCIE

z udziałem koni CSRS i ZSRR

odbędzie się w sobotę dnia 17 lipca 1965 r. i trwać będzie do dnia 5 września 1965 r.

Podczas trwania mityngu w Sopocie będzie czynna na torze Ekspozytura Totalizatora na grę w Warszawie.

Szczegóły w programach i afiszach. 3705-K

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„WIATKE” po 8500 km — KOLEJOWE mieszkanie 2 okazjnie sprzedam. Tel. 31-39-88, po 17. G-5374

„DZIENNIK BAŁTYCKI” Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 TELEFONY: centrala — 31-50-41, sekretariat redakcji 31-35-60, dział miejski 31-45-17, dział gosp.-morski 31-53-28 dział terenowy 31-15-91, sekretarz redakcji 31-27-33, „Smiało” 31-20-62, hata maszyn 31-26-51, inne działy łączą centrala. Red. nocna 31-35-66, Biuro ogłoszeń: Gdańsk Targ Drzewny 3-7, tel. 31-35-20 oraz Gdynia, ul. Świętojańska 9, tel. 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU, ul. Grunwaldzka 31, tel. 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: Wacław Hyra — redaktor naczelny, Wł. Mroczkowski — zast. red. naczelnego, W. Mętnicki — sekretarz redakcji, R. Bolduan, W. Mergel ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA” ■ Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i urzędy pocztowe ■ Skład i druk GDAŃSKIE ZAKŁ. GRAF. ■ zam. 1371 D-1

Oddział Wojewódzki PCK w Gdańsku, ul. Długa 46, do dnia 31 sierpnia.